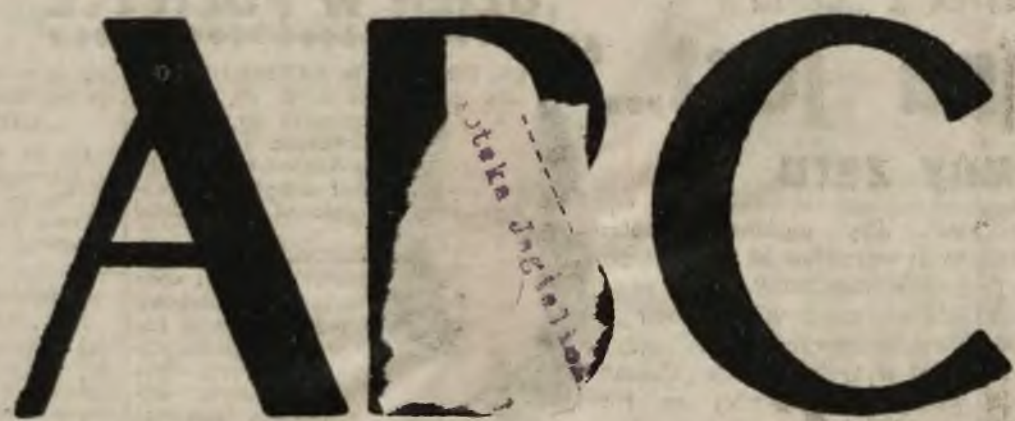


10 gr.



10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 246 A

Warszawa, sobota 20 sierpnia 1938 r.

Rok XIII

Niemcy grożą, ale nie chcą wojny

Łoże staropruskie i niemieckie konspiracje nacjonalistyczne mogą być narzędziem wielkiej prowokacji

Ostatnie manewry niemieckie wywołały duże poruszenie w prasie międzynarodowej. Są one w sposób rozmaity komentowane przez różne organy prasowe. Główne pytanie, jakie zadaje sobie każdy czytelnik prasy, to pytanie czy obecne alarmy wojenne grożą już dziś powszechną zawieruchą, czy też pozostaną tylko alarmami.

W kołach orientujących się do brze w polityce międzynarodowej panuje raczej atmosfera optymistyczna. Wsuwa się tam bowiem szereg argumentów, które mają przemawiać za tym, że dziś jeszcze wojna jest niepożądana dla kierowników Trzeciej Rzeszy.

NIEMCY NIE CHCĄ WOJNY

O ile się można bowiem zorientować, w sytuacji militarnej Niemiec, nie są one jeszcze przygotowane do ewentualnej wojny. Okres, w którym formalnie mają całą swobodę zbrojenia się, jest jeszcze zbyt krótki, by przeszkodzić liczne roczniki, które nie przebyły stałej służby w armii. Obok tego w wieku poborowym mamy jeszcze wciąż przeszedzone roczniki wojenne, które się kończą dopiero w r. 1940. Doświadczenia wojny hiszpańskiej podczas której wyszło na jaw szereg błędów, jakie popełniono w akcji zbrojowej Niemiec, nie zostały ze względu na krótki czas jeszcze całkowicie uzyskane. Roboty dyfazyjne intensywnie w Niemczech prowadzone — również nie zostały zakończone. Te wszystkie czynniki jak zresztą i szereg innych, wskazują wyraźnie na to, że nie nadszedł jeszcze dzień, przypominający 1-go sierpnia 1914 roku.

Z drugiej strony również i pewne momenty polityczne hamują zapęły wojenne Niemiec. Kierownictwo Trzeciej Rzeszy zdaje sobie dobrze sprawę, że kij ma dwa końce, a wynik wojny jest zawsze wątpliwy. Jednocześnie nie zapominają przecież o tym, że przegrana w wielkiej wojnie światowej doprowadziłaby do załamania ustroju monarchicznego. A przecież już monarchizm ma w Niemczech panować 1000 lat...

A MOŻE SIĘ PRZESTRASZYĆ

W tych warunkach wszystko przemawia za tym, że obecne alarmy, to tylko chęć przestraszenia Europy. Jesienne manewry mają być groźbą, która ma doprowadzić do zrealizowania politycznych postulatów Niemiec.

O ile bowiem militarne chwila jeszcze nie dojrzała do tego, by Niemcy mogli zagrać va banque, o tyle międzynarodowa sytuacja polityczna przedstawia się dla nich wyjątkowo korzystnie. Rosja jest dzisiaj osłabiona, a po zakończeniu konfliktu z Japonią, straciła w znacznym stopniu swój autorytet nie tylko w Azji, ale i w Europie. Konflikt na Dalekim Wschodzie kłuje Anglię. Wewnętrzny chaos we Francji kłuje jej swobodę ruchów. Polska nie przeżyła swych trudności wewnętrznych, a w ciągu dwóch najbliższych lat będzie te-

renem poważnych zmian.

Takie zaś państwa, jak Japonia i Włochy, które raczej są zbliżone do Niemiec, aczkolwiek militarnie nie są im w stanie pomóc, to politycznie przynajmniej nie będą przeszkadzać.

NAJBLIŻSZY ETAP

Co Niemcy chcą osiągnąć w najbliższym etapie? — to niewątpliwie wciągnięcie Czechosłowacji w całą pełnię w orbitę wpływów niemieckich. Jak wskazują głosy prasy niemieckiej, Niemcom nie chodzi dziś o odłączenie Sudetów od Czechosłowacji, celem ich jest rządzenie Czechosłowacją przez Niemców. Po „Anschlussie” polityczne opanowanie Czechosłowacji daje Niemcom całkowite panowanie w basenie nadunajskim i możność dalszego posuwania się na południowy wschód.

KONIECZNOŚĆ SUKCESÓW

Polityka niemiecka w stosunku do Czechosłowacji napotyka na poważne przeszkody. Niemcy zaś przy obecnym swym ustroju muszą karmić szeroką publiczność ciągłymi sukcesami. Im więcej czasu upływa od sukcesu austriackiego, tym bardziej tęsknią do nowego sukcesu. Istnieje więc zawsze niebezpieczeństwo, że gdy sprawa czaska będzie się zanadto przewlekła, Niemcy będą próbowali osiągnąć sukces gdzieindziej. Zjawiskiem niezwykle charakterystycznym jest niezwykle hałas prasy międzynarodowej na temat alarmów wojennych. Niewątpliwie działa tu propaganda niemiecka. Ale nie tylko to — gromkim głosem krzyczy przecież prasa żydowska, która chyba nie jest finansowana przez niemieckie mi-

nisterstwo propagandy. Sprawa wyjaśnia się zupełnie inaczej.

ROLA ŻYDÓW

Żydzi już od szeregu lat marzą o wielkiej światowej wojnie, którą poprzedziły wielki światowy październik — to znaczy rewolucję światową. Żydzi tylko w ten sposób widzą możliwość uratowania swej pozycji w świecie. Zawsze więc wtedy, gdy na horyzoncie zjawia się możliwość wojny, żydzi starają się powiększyć nastrój paniki, który ułatwia wywołanie konfliktów.

W kołach znających dobrze metody działania żydostwa, a z drugiej strony znających również politykę masońską, wskazują na możliwość pewnych zakulisowych baro dzo głęboko ukrytych kontaktów.

ŁOŻE STAROPRUSKIE

Jak wiadomo, na terenie Niemiec obok normalnych łóż humanitarnych istniały łóż t. zw. Staropruskie, które nawet oficjalnie uprawiały lekką antysemitę i oficjalnie nie przyjmowały żydów. Łóż te po przewrocie hitlerowskim nie zostały całkowicie rozwiązane i działają w dalszym ciągu. Obok tego istniały w Niemczech i niewątpliwie istnieją różne tajne związki, które oficjalnie z masonami nie miały wspólnego, a które miały charakter ultranacjonalistyczny. Organizacje te bardzo czę-

Drobny deszcz Pochmurno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 20 b. m.

W północnej części kraju zachmurzenie duże. Poza tym umiarkowane. Miejscami drobne deszcze. Temperatura w ciągu dnia około 22 st. słabnące wiatry południowo - zachodnie.

sto wysuwały program pogański, co by było poważną poszlaką ich kontaktu z łożami wolnomularskimi. Tego rodzaju organizacje brały żywy udział w tworzeniu ruchu narodowo - socjalistycznego i niewątpliwie przyczyniły się do jego sukcesu. Tą drogą mogą różne inspirowane, wychodzące z kół żydowskich, docierać tam, gdzie wydawałoby się nie ma dla nich wcale dostępu, to zn. do pewnych ośrodków partii narodowo - socjalistycznych oraz do pewnych kół junckiersko - wojskowych. W pewnych określonych okolicznościach ta właśnie droga może służyć do wywołania prowokacji na wielką skalę.

Wymowna podróż

PRAGA, 19. 8. Wczoraj nagle został wezwany do Berlina niemiecki charge d'affaires w Pradze Henke. Odleciał on samolotem specjalnie po niego przysłanym.

PRAGA, 19. 8. Po pełnych napięciach ostatnich dwóch dniach, w piątek nastąpił w sprawie sudeckiej znamienity zwrot oznaczający, że rząd czeski, niewątpliwie na skutek „rad” lorda Runcimana i... wiadomości o „manewrach” niemieckich, zdecydował się pójść na ustępstwa wobec Henleina.

Podczas piątkowej rozmowy, premier Hodža oświadczył lordo-

NIEZNANE POSWIECENIA
I OFIARNY ZGON
PRZEJDĄ W DALSZE POKOLENIA
NA PRZYSZŁOŚCI PL ON.

(Asnyk)

Sąd Apelacyjny w Poznaniu Zatwierdził wyrok śmierci na mordercę z Lubonia

POZNAŃ, 19. 8. (tel. wł.). W piątek na wokandzie sądu apelacyjnego w Poznaniu znalazła się sprawa mordercy z Lubonia, Wawrzyńca Nowaka, który w pierwszej instancji skazany został na karę śmierci.

Zbrodnia, której ofiarą padł proboszcz w Luboniu ś. p. ks. St. Streich popełniona została w niedzielę, 27 lutego, w chwili, gdy ks. Streich siedział od ołtarza do ambony, by wygłosić kazanie. Nowak trzykrotnie strzelił do kaptana, który ugodzony kilkoma kulami w prawą skroń, padł trupem na miejscu. Morderca oddał jeszcze kilka strzałów do kościelnego, zranił przypadkowo młodego chłopca, który siedział w pobliżu ambony, a następnie wdął się na kazalnicy i począł wznosić okrzyki w rodzaju: „Niech żyje komunizm!”, „Dzieci, to dla waszej wolności!”.

Na rozprawie w sądzie okręgowym Nowak nie krył się ze swoją nienawiścią do Kościoła. Opowiadał swoje dzieje, stwierdził również, że w swoim czasie był komisarzem bolszewickim w Rosji. W ostatnim słowie oświad-

czył bluźnierczo, że jest wyznawcą Chrystusa i prosi, aby czynny jego sądzone nie według litery prawa, ale według sumienia.

Rozprawa apelacyjna Nowaka wzbudziła ogromne zainteresowanie w Poznaniu. Sala rozpraw, na której odbywał się proces, już na kilkanaście minut przed rozpoczęciem rozprawy była wypełniona.

Nowak, który przed Sądem Okręgowym zachowywał się z niezwykłym tupetem, obecnie spokojnie siedział na ławie oskarżonych, próbując, zdaje się, symulować chorobę umysłową.

Po krótkim przewodzie sądowym Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, mocą którego zatwierdzono w całej rozciągłości decyzję Sądu Okręgowego, który skazał Nowaka na karę śmierci. Zbrodniarz przyjął wyrok spokojnie.

W motywach wyroku sąd podkreślił, że w sprawie tej nie istnieją żadne okoliczności łagodzące, a jest natomiast wiele okoliczności obciążających mordercę, jak chociażby to, że morderstwo dokonano na oczach małoletnich dzieci, że motywem zbrodni była nienawiść do Kościoła, że zabójstwo dokonane było w kościele.

Nominacje Niemców w administracji

Czesi ustąpili pod naciskiem „rad” i... armat

PRAGA, 19. 8. Po pełnych napięciach ostatnich dwóch dniach, w piątek nastąpił w sprawie sudeckiej znamienity zwrot oznaczający, że rząd czeski, niewątpliwie na skutek „rad” lorda Runcimana i... wiadomości o „manewrach” niemieckich, zdecydował się pójść na ustępstwa wobec Henleina.

Podczas piątkowej rozmowy, premier Hodža oświadczył lordo-

wi Runcimanowi, że ministerstwo spraw wewnętrznych w najbliższym czasie mianować ma dwóch Niemców na stanowiska starostów na terenie Sudetów, że w ministerstwie poczt i telegrafów szereg stanowisk zarówno w centrali, jak i w urzędach prowincjonalnych obsadzonych będzie przez obywateli czeskich narodowości niemieckiej. Nominacje Niemców spodziewane są rów-

nież w resorcie sprawiedliwości. Tutaj trzeba wymienić przede wszystkim stanowisko prezesa sądu w Chebie (Eger), gdzie w swoim czasie wydarzyły się znane zajścia, które ma objąć Niemiec.

Zapowiedź tych nominacji, oficjalnie zakomunikowana lordowi Runcimanowi przez premiera Hodżę, jest ważnym wydarzeniem, gdyż oznacza, że w łonie rządu czeskiego zwyciężył ostatecznie kierunek kompromisowy. Nominacje te, których domagali się Niemcy bezskutecznie, pociągają za sobą zapewne również dalsze ustępstwa.

Dokoła rozmowy, którą odbył Henlein w cztery oczy z lordem Runcimanem, krąży już obecnie szereg różnych poglądów i domysłów. Trudno przytaczać wszystkie wersje przebiegu tej rozmowy. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Henlein wysunął wobec lorda Runcimana żądanie zmiany polityki zagranicznej Czechosłowacji.

Chodzi tu rzecz jasna o sojusz z Sowietami, a poruszenie tej kwestii jest konsekwencją poprzedniego stanowiska Niemców sudeckich, którzy domagają się przyznania im wpływu na wszystkie dziedziny życia państwowego Czechosłowacji.

Problem poruszony przez Henleina nie będzie łatwy do rozwiązania. Czechosłowacja jest obecnie tak silnie związana z Sowietami, prądy filozoficzne mają w łonie rządu czeskiego tak mocnych popleczników, że dokonanie zmian na tym odcinku okazać się może najtrudniejszym z dotychczas poruszonych zagadnień.

G. O.

Szkodliwe sugestie

Gdy czytamy w prasie angielskiej lub francuskiej opinie dotyczące polityki zagranicznej Polski i jej stanowiska wobec różnych problemów, jesteśmy sami zdumieni. Czytelnicy nasi wiedzą dobrze, że nie akceptujemy polityki zagranicznej min. Becka, już choćby dla tego, że nie wszystko w tej polityce jest dla nas jasne i zrozumiałe.

Ale napewno te rzeczy nie wyglądają tak, jak się to wydaje rozmaitym publicystom piszącym w języku francuskim i angielskim o sprawach polskich. Publicystom, o których nie zawsze można powiedzieć, że są publicystami angielskimi czy francuskimi. Kto bowiem zetknął się ze służbą informacyjną francuską i angielską w Polsce, wie, jak doniosłą rolę odgrywają w niej żydzi.

By zrozumieć przyczyny tego stanu rzeczy, należy sobie jasno zdawać sprawę z pewnej

wspólnoty interesów żydowskich i angielskich, a poniekąd żydowskich i francuskich.

Anglia 19-go wieku opierała swą potęgę gospodarczą na wolnym handlu, który pozwalał jej wykorzystać przewagę uzyskaną dzięki wcześniejszemu zastosowaniu szeregu doniosłych wynalazków w przemyśle hutniczym i włókienniczym. Na tych dwóch działach przemysłu opierała się siła gospodarcza Anglii. Dzięki zasadom „międzynarodowego podziału pracy”, głoszonemu przez ekonomistów angielsko-żydowskich, jak Ricardo oraz dzięki żydowskim agentom, Anglia przez długi czas mogła utrzymać swą supremację.

Kto wie, czy nie na tym właśnie polegało ścisłe współdziałanie finansjery żydowskiej z wielkimi interesami imperialnymi zjednoczonego królestwa. Podobne momenty występowały także w stosunkach francusko - żydowskich.

Doskonale to wszystko rozumiemy. Ale nie sposób zaprzeczyć, że jednak interes żydowski nie zawsze jest interesem Francji i Anglii, że czasem do brze by było, aby Francuzi w swej ambasadzie np. polecieli Francuzom dostarczenie sobie wycinków z prasy polskiej, żeby np. Anglicy na sprawy polskie patrzyli wyłącznie angielskimi oczyma.

Żydzi bowiem w stosunku do Polski odczuwają wybitną i zrozumiałą niechęć. Zdają sobie sprawę z tego, że wzrost siły wewnętrznych Polski ułatwi ostateczne rozwiązanie sprawy żydowskiej. Z tego powodu są przeciwnikami Polski z zasady, podczas gdy w interesie Anglii i Francji, a ściślej mówiąc, w interesie zachowania równowagi sił na kontynencie, leżałoby raczej wzmocnienie Polski.

Metoda, stosowana przez publicystów angielsko - żydowskich, jest prosta: Polska

znajduje się według ich zdania pod wpływami Niemiec, na Polskę nie ma co liczyć, z Polską nie trzeba współpracować.

Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju myślenie, jeśli przyjęte będą w opinii publicznej Anglii i Francji, jeżeli oddziaływać na dyplomatów, mogą z kolei zmusić Polskę wbrew jej najlepszym chęciom do tego kierunku polityki, którego Anglia i Francja obawiają się najwięcej.

Dokoła polityki polskiej wypuszcza się zasłony dymne, pozabawiające ją jasności i przejrzystości. Na białą plamę, wytworzoną przez ten dym, grzęzną kinooperatorzy żydowskiej propagandy prasowej rzucają jak na ekran taki obraz polityki polskiej, jaki jest wygodny dla ich celów. Naiwni widowie, tak zw. wielkie mocarstwa zachodnie, nie widzą nic prócz tego fałszywego obrazu.